

# Borysiak, Jan

---

## Chopin w Sannikach

---

Notatki Płockie 14/3-52, 56-59

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1 — JOZEF PESZKA (1767—1831) — malarz obrazów rodzajowych, alegorycznych i portretów, profesor Szkoły Sztuk Pięknych w latach 1818—1831. Był mniej znanym malarzem — w jego sztuce krzyżowały się tradycje sarmatyzmu z klasycyzmem oraz idealistyczne wątki wczesnoromantyczne z realizmem. T. Dobrowolski; *Nowoczesne malarstwo polskie*, Kraków 1957, t. II, s. 133 nn.

2 — JOZEF BRODOWSKI (1776—1855) — główny przedstawiciel klasycyzmu w malarstwie polskim. Tworzył kompozycje mitologiczne, religijne, krajobrazy oraz portrety. Od roku 1815 był profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Dobrowolski; op. cit., s. 186 nn.

3 — EDWARD JURGENS (1824—1863) — malarz amator, urodzony i wychowany w Płocku, studiował prawo w Dorpacie, następnie pełnił aplikanturę w Urzędzie Gubernialnym w Płocku, w roku 1853 przeniósł się do Warszawy. Rozstrzelany w Cytadeli w roku 1863 za organizowanie kółek samokształceniowych w Płocku, A. J. Nowowiejski; *Płock — Monografia historyczna*, wyd. II, Płock 1930, s. 637 nn.

4 — Jest to najstarsza metoda fotograficzna, polegająca na zastosowaniu camera obscura z achromatem skonstruowanym w roku 1821 przez optyka francus-

kiego Ch. Z. Chevaliera, w roku 1839 udoskonalona przez Daquerre'a (1798—1851), francuskiego malarza, uznanego za jednego z twórców fotografii.

5 — A. MACIESZA; *Z dziejów kultury artystycznej w Płocku — Julian Zawodziński*, Płock 1937, s. 15.

6 — RAFAŁ HADZIEWICZ (1813—1888) — malarz i pedagog, malował portrety, obrazy historyczne i religijne. Dobrowolski; op. cit., s. 280 nn.

7 — ALEKSANDER GRYGLEWSKI (1833—1879). Malował weduty, i mroczne wnętrza zabytkowe (wpływ holendrów). Dobrowolski; op. cit., s. 421 ibidem.

8 — ZOFIA BIERNACKA — wnuczka artysty, ofiarowała Muzeum Mazowieckiemu szereg dokumentów rodzinnych i następujące obrazy malowane techniką pastelową:

1) portret szwagra, nr inw. 2185, wym. 21,5×16,2 cm.

2) portret szwagra, nr inw. 2187, wym. 21,5×16,5 cm.

3) portret szwagra, nr inw. 2188, wym. j. w.

4) Krajobraz górski, nr inw. 2505, wym. 48×60 cm.

Ponadto w posiadaniu Muzeum znajdują się również wspomniany autoportret Juliana Zawodzińskiego — pastel, nr inw. 2183, wym. 57×47 cm.

9 — Korespondent Płocki; *Płock*, dn. 5/17 paźdź. 1879, nr 89 s. 1.

JAN BORYSIAK

# Chopin w Sannikach

Sanniki. Kasztanowa aleja prowadzi do dziewnastowiecznego, nieco zniszczonego pałacu. Był on już kilkakrotnie przebudowany, zatracił więc pierwotny wygląd. Nie stanowi też większej osobliwości. Jednak w pierwszej kondygnacji klasycystycznej wieży jest wmurowana tablica, a na niej widnieje już nieco szszarzący napis: W tym dworze mieszkał Fryderyk Chopin w 1828 r.

Wiele monografii wzmiankuje o pobycie Chopina w Sannikach. Karol Stromenger w „Kronice życia Chopina” zamieszczonej w *Almanachu chopinowskim* notuje pod rokiem 1828: „W lecie pobyt w Sannikach u Pruszków”<sup>1)</sup>.

Wiemy, że w wielu naszych miejscowościach, zwłaszcza na Mazowszu spędzał Chopin lato, zapraszany przez kolegów i przyjaciół. Pisze o tym znakomity znawca życia kompozytora Jarosław Iwaszkiewicz: „Ale nie były one bez pożytku, bez zasadniczego pożytku, przyniosły mianowicie owe wakacyjne zaprosiny na wieś do Szafarni, do Sokołowa, do Sannik, a co za tym idzie — owe pierwsze kontakty z przyrodą mazowiecką i kujawską, kontakty z ludem i jego sztuką”<sup>2)</sup>.

O pobycie Chopina w Sannikach wiemy stonkowo niewiele, szczególnie w porównaniu z jego pobytami w Szafarni, czy Dusznikach.

O Chopinie w Sannikach nie ma poza większymi czy mniejszymi wzmiankami obszerniejszych wiadomości, dlatego będę się głównie opierał na jego młodzieńczych listach, aby choć

w części uzupełnić tę mało znaną kartkę z biografii chopinowskiej. W liście Chopina do Tytusa Woyciechowskiego z 9 września 1828 r. czytamy: „Byłem wówczas w Sannikach u Pruszków. Całe tam lato spędziłem. O zabawie tamtejszej nie Ci nie piszę, byłeś i ty w Sannikach”<sup>3)</sup>.

Gdyby Tytus Woyciechowski nie przebywał wówczas w Sannikach, to zapewne Chopin opisałby tamtejszą zabawę z nie mniejszym humorem i wdziękiem, jak tę w Szafarni w liście z 26 sierpnia 1825 r.

Listów Fryderyka, które wysłałby z Sannik nie ma wśród zebranej korespondencji, co aż dziwi znając jego zwyczaj, a zarazem duży talent epistolograficzny.

Jeśli były listy chopinowskie pisane w Sannikach<sup>4)</sup>, to musiały bez śladu zaginać, bo nie ma nawet odpisanych fragmentów. Ani Maurycy Karasowski, który szkice „Młodość Chopina” wydał w 1862 r., kiedy żyli ludzie pamiętający młodzieńcze lata wielkiego muzyka, ani M. A. Szulc w książce „Fryderyk Chopin i utwory jego muzyczne” wydanej w 1873 roku nie daje nawet wzmianki o Sannikach. W zbiorach korespondencji są tylko listy z Warszawy z 9. IX i 27. XII. 1828 r. Z lipca i sierpnia tegoż roku, kiedy przebywał w Sannikach, nie ma nic.

W liście Chopina z 9. IX. 1828 r. czytamy o pobycie w Sannikach: „Pruszek odwiózłszy mnie w czwartek wrócił do domu, aby w niedzielę puścić się do Gdańska. Pani Pruszek dwa

dni wprzód wyjechała”<sup>5)</sup>). Znajdujemy również w tym liście zdanie dotyczące zajęć twórczych kompozytora: „W Sannikach przerobiłem owo Rondo C-dur, ostatnie, jeśli sobie przypominaś, na dwa fortepiany. Dzisiaj je przerabiałem z Ernemanem u Buchholtza i dość dobrze wypadło”<sup>6)</sup>).

Jak już wspominałem, podstawowa trudność w pisaniu o lecie sannickim Chopina polega na tym, że żadne obszerniejsze wiadomości pisane, ani miejscowe wspomnienia z tych czasów nie dochowały się. Pierwszy zaś biograf kompozytora M. Karasowski nie zainteresował się bliżej tym okresem<sup>7)</sup>). Nie pojechał także zapewne do Sannik, skąd przywiózłby może ciekawe informacje. Również w innych poważnych monografiach, że wymienię tylko A. Strzeleckiego, L. Bientala, H. Opieńskiego, Zd. Jachimeckiego, nie mówiąc już o pozycjach obcych Franciszka Lista, E. Ganche’a, A. Weissmana, J. Hunnekera czy A. Hedleya daremnie szukać większych wzmianek.

Wiadomo, że nie można nigdy przeceniać wpływu jednej wsi na młodego, genialnego artystę, jednak trzeba stwierdzić, iż Sanniki miały pewien wpływ na osobowość twórczą osiemnastoletniego Fryderyka. Abstrahując od konkretnych materiałów, można powiedzieć o wakacjach w Sannikach to, co mówi o wszystkich wsiach, gdzie był Chopin, w jego zbeletryzowanej biografii Jerzy Broszkiewicz: „Lato w życiu Fryderyka oznacza wieś. Za każdym do niej powrotem jest inna, nowa, bogatsza w pieśni i ludzi”<sup>8)</sup>).

Różnobarwny folklor sannicki przejawiał się w oryginalnych strojach, w wycinankach oraz w pieśniach i melodiach znanych powszechnie na Mazowszu, a zwłaszcza w pobliskich okolicach, które notuje w swym pomnikowym dziele O. Kolberg. A młody Chopin, jak wiadomo wszędzie, gdzie mógł, słuchał chciwie muzyki i pieśni ludowych. Zwrócił na to szczególną uwagę Wł. Wszelaczyński w szkicu krytyczno-biograficznym, pisząc: „Pieśń niezepsuta ludowa, taniec ludu nie naleciały przymieszką żadną — oto co go najbardziej rozgrzewało. Toteż z naiwnych sielskich melodij wytworzył sobie skarbiec niewyczerpany, z którego później na obcej już żyjąc ziemi najcudniejsze na świat boży rozsiewał klejnoty.”<sup>9)</sup>

Ten typowy dla młodego Fryderyka rys osobowości artystycznej pokazuje również z dozą właściwej mu złośliwości Adolf Nowaczyński: „Owe odsibki, ksobki, owczarki, wiatraczki, pomałuśku, które wszystkim ze dworu wydawały się piekielnymi dysonansami i po prostu barbarzyńcą chamską kakofonią — jemu objawieniem”. A dalej jeszcze mocniej napisze o tych chopinowskich „les delices de la campagne”. „Skądże mógł ktoś przypuszczać, że te ludogminne, karczemne, tepe głupoty, albo monotonne aż do żygania rzepolenia, były kastyłską krynicą”.

Był rok 1828, gdy młody Chopin miał za sobą „Wariacje na temat Don Juana Mozarta,

Sonatę C-mol, Rondo a la Mazur op. 5 oraz pierwsze etiudy. Miał też już wtedy świadomość swego geniuszu i drogi twórczej. Rok wcześniej Józef Elsner napisał w sprawozdaniu szkolnym te znane słowa: „Chopin Fryderyk: szczególna zdolność”<sup>10)</sup> „Muzyka już wtedy stała się jedynym i najgłówniejszym zajęciem Fryderyka.”<sup>11)</sup>

Zawsze w wakacje któryś z kolegów zapraszał go do siebie. Tak więc lato 1828 r. spędził u kolegi szkolnego Konstantego Prusaka. Już wówczas chlubą i zaszczytem dla niejednego dworu szlacheckiego było gościć okrytego sławą muzycznego talentu młodzieńca. W szkicu Adolfa Strzeleckiego znajdujemy następującą wzmiankę o Chopinie: „Już w 1828 r. przed wakacjami wyjechał dla poratowania zdrowia”<sup>12)</sup>).

Pobyt w Sannikach to zetknięcie się ze starą wsią mazowiecką, nabytą<sup>13)</sup> właśnie w 1828 r. przez Aleksandra Prusaka, ojca wspomnianego już Kostka, kolegi szkolnego Fryderyka Chopina.

Wieś leżała po obu stronach wiodącego z Warszawy gościńca. Dwór znajdował się nieco dalej ode wsi na płaskiej równinie otoczonej parkiem i ogrodem.

Styl życia dworu sannickiego nie różnił się wiele od innych ówczesnych bogatszych wiejskich rezydencji, odznaczał się jednak wyższą kulturą, nawet można powiedzieć w pewnym stopniu artystyczną. Ale o tym później.

Chodził i biegał Frycek po ogrodzie, parku i pobliskim lesie z Kostusiem Prusakiem i jego siostrą Olesią. Wyjeżdżali zapewne konno do pobliskiego Aleksandrowa, Krubina, Staropola, Wólki Wysokiej, a może do Studzieńca i Słubic, położonych wtenczas pośród starych lasów, co graniczyły z Puszcza Kampinoską.

Jak zwykle i w tych stronach słuchał muzyki wiejskiej i pieśni. W swej obszernej monografii Chopina F. Hoesic pisał: „Między innymi rzeczami, które mu w Sannikach nie dawały spokoju było Rondo C-dur na dwa fortepiany, które tu całkiem przerobił oraz Trio G-moll, które wykańczał. W ten sposób upłynęło mu tu całe lato”<sup>14)</sup>

Wiemy ze wzmianki w liście do Tytusa Woyciechowskiego<sup>15)</sup>, iż był Chopin na jakiejś zabawie w Sannikach prawdopodobnie dożynkowej (druga połowa sierpnia). Można przypuszczać, iż tam zasłyszała muzyka i pieśni nie pozostały bez wpływu. Siegnę tu jeszcze raz do najstarszego biografy Chopina, który tak pisał: „...kiedy Fryderyk posłyszał sielską piosenkę albo skrzypki rozlegające się z chaty włościańskiej lub karczmy, stał pod ścianą, przysłuchiwał się uważnie, tonął duszą w ludowej melodii, napawał się jej rytmem i nie było sposobu odciągnięcia go stamtąd. Póty w głębokiej zadumie stał i słuchał aż skrzypki, aż pieśni zamilkły, aż nabrał przekonania, że już się więcej nie odezwą”<sup>16)</sup>. W wymienionym już tu liście<sup>17)</sup> pisał Chopin, że w Sannikach przerabiał... „owe Rondo C- dur ostatnie...”<sup>18)</sup> Może w nim znalazły się wpływy muzyki słyszonej podczas wiejskiej zabawy. Ciekawą

uwagę znalazłem w książce Wiaczesława Paschałowa, gdzie wybitny znawca polskiej muzyki stwierdza po analizie utworów, że rok 1828 był najbogatszy dla młodego kompozytora w przeżycia folklorystyczne. A dalej poddając analizie Ronda a la Mazur, op 5 pisze: „Poza kilkoma łącznikami cała muzyka tego Ronda jest wiernym echem zabawy wiejskiej z oberkiem, kujawiakiem i mazurem”.<sup>19)</sup>

Podobny nieco charakter ma Rondo C-dur op 73. U Jamesa Huneckera możemy o tym Rondzie przeczytać: „Jest ono pełne ognia, ale przeładowane ornamentyką i nie ma w nim ani śladu poetyckiego Chopina. Mistrz zajęty był wówczas sprawami powierczonymi, życiem jakie go otaczało”.<sup>20)</sup>

Trzeba przyznać, że ten subtelny badacz twórczości naszego genialnego muzyka nie rozumiał w tym wypadku jego natury, a zwłaszcza upodobań tego niezwykłego „Mazura spod Sochaczewa”.

Profesor Zdzisław Jachimecki w swej monografii pisał: Rondo to nie przedstawia wyższego piętna artystycznego, nie bez słuszności pominął je Chopin w swoich wydawnictwach”.<sup>21)</sup>

Chopin tak mówił o tym utworze: Osierociałe Rondo na dwa pantaliony znalazło ojczyzna w osobie Fontany (...) przeszło miesiąc się uczył, ale się nauczył i niedawno u Buchholtza doświadczyliśmy efektu, jaki by sprawić mogło”.<sup>22)</sup>

W ostatniej książce o naszym wielkim muzyku interesujące zdanie o tym Rondzie napisał Jarosław Iwaszkiewicz: „Finały obu koncertów (F-moll i E-moll) wykazują pokrewieństwo z Rondami także z Rondem C-dur na dwa fortepiany, które ma piękny, bardzo warszawski ludowy temat drugi”.<sup>23)</sup>

Można sądzić, że Sanniki były tylko mało znaczącym epizodem w życiu artystycznym Chopina, który chcą nadmiernie uwypuklić, uważam jednak, iż stwierdzenie pobytu tam tylko artysty jest zubożeniem jego młodzieńczej biografii. Można uznać za pewne, że będący w Sannikach słuchał 18-letni Fryderyk śpiewów żniwiarek i głosów fujarek pastuszych. Nocą dobiegały go pieśni i muzyka z pobliskiej karczmy, głosy ptasie, z parku poszum drzew, dalekie psów szczekanie. Słuchał, jak cała wieś gra. A rankiem wśród świegotów ptasich odzywał się głos dzwonka ze starego kościoła, stojącego tuż za parkanem po drugiej stronie gościńca pośród starych lip i jesionów.

Był wtenczas we dworze sannickim fortepian starego typu, zwany pantaleonem lub pantalionem. Na nim to grywał Chopin i przerabiał swe Rondo. Jak żalił się w jednym z listów do Tytusa Wojciechowskiego, fortepian ten często zamykano.

Widocznie ze względu na zdrowie Pruszkowa chciała, aby więcej przebywał na świeżym powietrzu i słońcu, a nie w chłodnym ocienionym pokoju przy instrumencie. Mogli o to również prosić jego rodzice.

We dworze pani Pruszkowa urzędowała nieraz teatr, w którym młodzi domownicy, a często nawet bliscy znajomi grywali w popularnych wówczas komediach. Widzami tych przedstawień byli rodzice młodych aktorów, krewni, a czasem goście z sąsiednich zaprzyjaźnionych dworów. Wspomina tak o tych występach K. W. Wójcicki w Cmentarzu Powązkowskim pod Warszawą: „W roku 1828 już po śmierci siostry Emilii w teatrze domowym u pani Pruszkowej przedstawiano komedię L. A. Dmuszewskiego wierszem p. t. „Barbara Zapolska”. Uczył ról nieodżałowanej pamięci znakomity artysta Piasecki i sam w czasie przedstawienia suflerował. Fryderyk grał rolę Baltazara, szatnego księcia Ostrogskiego, a młodsza jego siostra Izabela — Marynę — powiernicę hrabianki Zapolskiej. W scenie ostatniej aktu I, kiedy się wita z Maryną Fryderyk (Chopin), który licząc na swoją pamięć (...) po wypowiedzeniu pierwszego powitania, zapomina roli. Na próżno ogląda się na suflera. Tymczasem Piasecki zajęty jego postacią, którą zmienił nie do poznania i grą wyborną, zapomniał także podawać słowa. Chopin widząc się opuszczonym przez niego, nie traci przytomności i zaczyna improwizować. Siostra jego czeka na ostatnie słowo roli, aby mu odpowiedzieć, ale nadaremnie. Spostrzega się wreszcie Piasecki, podaje mu wiersze i składnie kończy akt I. Całej tej mieszaniny nie zmiarkowali słuchacze, bo Fryderyk gęstą miną, swoją śmiałością i stosowną improwizacją otumaniał wszystkich”.<sup>24)</sup>

Ze lubili wystawiać w sannickim dworze komedie, może świadczyć fragment z dowcipnego listu Chopina do Tytusa Wojciechowskiego: „U pani Pruszk znów ma być komedia, dano mi jakąś rolę Pedra w Les projets de mariage par Duval” (...). Jednak co Cię najwięcej zajmie, jest że ja biedny, ja muszę dawać niby lekcje. Przyczyna jest następująca. N. unieszczęśliwił pannę guwernantkę (ochmistrzynię domu przy ulicy Marszałkowskiej). Panna ma dziecię w brzuszku, a hrabina, czyli pani domu nie chce widzieć więcej uwodziciela”.<sup>25)</sup> W dalszej części tego listu znajdujemy szczególne związane z sannickimi ploteczkami, o czym Chopin z właściwym sobie wdziękiem pisze: „Ale najlepsze w tym, że poprzednio myślano, iż oczywiście wydawało się, jakobym ja był uwodzicielem, ponieważ byłem dłużej niż miesiąc w Sannikach i zawsze z guwernantką wychodziłem do ogrodu na przechadzkę i nic więcej. Ona nie jest zachwycająca. Ja niedołęga, nie miałem apetytu, na szczęście dla mnie”.<sup>26)</sup> Słowa te skreślił Fryderyk do najbardziej oddanego przyjaciela po włosku, aby nie każdy mógł je zrozumieć.

Czytelnik tych młodzieńczych listów może też przeczytać następującą skargę: „Madam Pruszk namówiła Mamę i Papę tak, że ja daję lekcje. Oleum et operam perdidit. Ale niech się dzieje co chce”.<sup>27)</sup>

Czytając te listy łatwo można sobie wyobrazić młodzieńczą postać Chopina przyglą-



dającego się i przysłuchującego zabawie wieśniaków, spacerującego z guwernantką po alejach dworskiego ogrodu, czy grającego z ujmującym wdziękiem role w sztukach wystawianych na sannickim dworze, czy zasiadającego w empirowym salonie do fortepianu.

Ilekróć znajduję się w Sannikach przed pałacem, stawiam sobie pytanie, w której jego części, w którym pokoju stokilkadziesiąt lat temu sypiał Chopin? Z której strony widział księżyc, migotanie gwiazd, czy wschodzące słońce? Jaki widok roztaczał się przed jego oknem? Mury i stare drzewa, co go widziały nic nie powiedzą?

Od tego czasu zmienił się też bardzo krajobraz Sannik. Gdy przebywał Chopin u Pruszków stał drewniany kościółek z 1441 r., wtedy już znacznie pochylony, a obok drewniana plebania. Park koło dworu był jeszcze niestary, a pałac miał nieco inny wygląd niż dziś.

Przez wieś wiodł szeroki gościniec, a na nim w zagłębieniach po dużych deszczach zbierała się woda tworząc wielkie kałuże. Stały na równinie chłopskie, drewniane chaty zwrócone najczęściej szczytami do drogi. Wokoło jaśniały lany kołyszące się podczas wiatru zboża, a gdzieś tam stały rzędy wierzby przy drogach i rowach. Tu i ówdzie widziało się pozostałe po starym lesie lipy, jesiony, wiązy, a na niższych miejscach wysokie olchy. Wśród tych równin, niedaleko drogi wiodącej do Słubic stał wiatrak. Obok starego kościołka był mały cmentarz z pochylonymi drewnianymi krzyżami na mogiłach.

Na przeciwko zabudowań folwarcznych, nieopodal dworskiego ogrodu znajdował się plac wiejski, o przy nim murowana karczma z za-

jazdem, zbudowana w XVIII wieku. A w niej muzyka — skrzypce, bassetla, dudy i pieśni te od Blonia, Sochaczewa, Kiernozi, Łowicza i te śpiewane powszechnie na całym Mazowszu.<sup>28)</sup>

Upłynęło już ponad sto trzydzieści lat od czasu, jak Chopin przebywał w Sannikach. Od tej pory wiele zmieniło się. Sanniki z małej wioski stały się osadą. Dwór sannicki w drugiej połowie XIX wieku przeszedł w posiadanie nowego właściciela Natansona, którego głównym zainteresowaniem stał się rozwój cukrownictwa.<sup>29)</sup>

Skończył się romantyzm, nastąpiła trzeźwa epoka pozytywizmu. Nie było komu pielęgnować wspomnień o młodym Chopinie. Wyjechali lub zmarli ludzie, którzy pamiętali pobyt Fryderyka. Pozostała tylko skromna tablica z paskowca ufundowana, być może, przez Konstantego Pruszkę po śmierci wielkiego muzyka. Mimo to jednak do dziś zostali w Sannikach nieliczni niemi świadkowie pobytu Chopina. Oprócz wspomnianego pałacu, w końcu ogrodu dziś na terenach miejscowego G. S-u stoi zapomniany 180-letni platan, a obok dziewiętnastowiecznego kościoła olbrzymi, liczący chyba ze 300 lat jesion. Dalej idąc szosą w kierunku od Warszawy na zachód spotykamy resztki budynku wspomnianej już starej karczmy. Właśnie z tym niszczącym domostwem<sup>30)</sup> związane jest jedyne miejscowe wspomnienie, iż Chopin przychodził tu, aby słuchać kapeli wiejskiej i przyspiewek. Choć w źródłach pisemnych nie zanotowano tego faktu, to jednak można powiedzieć — si non e vero e ben trovato.

Niedaleko parku rośnie bożodrzew. Mieszkańcy nazywają go „palmą Szopena”.

#### PRZYPISY

- 1) Almanach Chopinowski PWM 1949 s. 125.
- 2) Jarosław Iwaszkiewicz, Chopin — Czytelnik 1949 cyt. wedl. Wypisów „Świat i my” s. 229.
- 3) Korespondencja Fryderyka Chopina. Zebrał i opracował Edward Sydow PIW 1955.
- 4) Patrz Karol Stromenger — Fryderyk Chopin PWM 1959 s. 15.
- 5) Korespondencja op. cit. list z dn. 9.IX.1828 s. 79.
- 6) Korespondencja op. cit. s. 79.
- 7) Fryderyk Chopin Życie — listy dzieła — przez Maurycego Karasowskiego Warszawa nakł. Gebethner i Wolff 1882.
- 8) J. Broszkiewicz — Kształt miłości — Czytelnik 1949 s. 111.
- 9) Wł. Wszelaczyński — O życiu i utworach Fryderyka Chopina — Tarnopol 1885 s. 23.
- 10) Zdz. Jachimecki — Chopin — rys życia i twórczości — PWM 1957 s. 34.
- 11) Karasowski op. cit. s. 67.
- 12) A. Strzelecki — Z życia Chopina. Szkic z profilu, Warszawa 1903 s. 46.
- 13) W 1828 r. dobra Sanniki nabył Aleksander Pruszek. Dobra liczyły 5 folwarków i 9 wsi pańszczyźnianych. Patrz: Stefan Kieniewicz „Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym” Wrocław, Z. I. Oss. wyd. 1953 s. 22.
- 14) Ferdynand Hoesick — Chopin — życie i twórczość t. I PWM Kraków s. 132.
- 15) Korespondencja op. cit. 9.IX.28 s. 77.
- 16) Mauryce Karasowski op. cit. s. 47.
- 17) Korespondencja 9.IX.28 s. 77 op. cit.
- 18) O trudności interpretowania listów dotyczących pobytu Chopina w Sannikach pisał, co następuje ks. H. Feicht, znany muzykolog. Czyż np. dopisek 9 wrze-

śnia „w Sannikach u Pruszków przerobilem Rondo... jest ścisły, skoro czytamy, że tego samego 9 września w Warszawie „dzisiaj go próbowałem z Ernemanem u Buchholtza...” Czy znaczenie wyrazu „przerobilem” jest tylko takie, że rozumieć je trzeba jako przeprowadzenie dzieła z jednego na dwa fortepiany.

Ks. Doc. dr H. Feicht — Ronda Chopina. Odbitka z Kwartalnika Muzycznego PWM, Kraków 1948.

19) Władysław Paschałow — Chopin a polska muzyka ludowa PWM 1951 s. 48.

20) J. Hunecker — Chopin człowiek i artysta, 1922 Poznań, Nakładem Wydawnictwa Polskiego s. 241.

21) Zdzisław Jachimecki op. cit. s. 264.

22) Korespondencja op. cit. 27.XII.28 r.

23) Jarosław Iwaszkiewicz Chopin PWM 1966 BP s. 122.

24) K. W. Wójcicki Cmentarz Powązkowski pod Warszawą t. II Warszawa w drukarni S. Orgelbranda 1856 s. 18.

25) Korespondencja op. cit. s. 86.

\*\* Teks wedl. przekładu z włoskiego, w oryginale — giardino.

26) Korespondencja op. cit. s. 87.

27) Korespondencja op. cit. 27 grudnia 1828 r. s. 87.

28) Patrz Oskar Kolberg Pieśni ludowe PWM — Kraków.

29) Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich pod redakcją Sulimskiego i Chlebowskiego. W 1849 r. powstała w Sannikach założona przez Pruszków i spółkę cukrownia, rozbudowana później w początku XX w. przez Natansonów.

30) Budynek ten został w dużej części rozebrany w sierpniu i wrześniu 1966 r.